

Stanisław Krajski

Wokół dyskusji o subsystemacji

Studia Philosophiae Christianae 20/1, 121-130

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

* Przypis Redakcji:

Obszerne fragmenty niniejszego artykułu ukazały się w tygodniku „Ład” nr 7 (Warszawa 13.II.1983). Fragmenty te zostały zrecenzowane przez J. Gułkowskiego w tymże tygodniku nr 21 (Warszawa 22.V.1983).

STANISŁAW KRAJSKI

WOKÓŁ DYSKUSJI O SUBSYSTENCJI

1. Wstęp. 2. Stanowisko B. Rucińskiego. 3. Stanowisko P. Pachciar-
ka i E. Wolickiej. 4. Stanowisko M. Prokopowicza. 5. Uwagi do zre-
ferowanych stanowisk. 6. Próba określenia subsystencji zgodnie z tek-
stem *De ente et essentia*. 7. Zakończenie.

1. WSTĘP

Artykuł niniejszy ma być kolejnym głosem w dyskusji, toczącej się wokół zagadnienia subsystencji, a zainspirowanej przez B. Rucińskiego rozprawą pt. *Struktura bytu i struktura metafizyki w świetle „De ente et essentia” Tomasza z Akwinu*¹. Interpretacja zagadnienia subsystencji, zaprezentowana przez B. Rucińskiego spotkała się z krytyką ze strony P. Pachciar-ka i E. Wolickiej², którzy z kolei próbowali również przedstawić własny w tym względzie punkt widzenia. Trzecim głosem w dyskusji był artykuł M. Prokopowicza³, który skrytykował oba poprzednie stanowiska uznając jednak, iż generalnie rzecz biorąc interpretacja zagadnienia subsystencji B. Rucińskiego jest trafna⁴.

Problematyka, związana z zagadnieniem subsystencji, stanowi ważny moment w metafizyce Tomaszowej. Zagadnienie subsystencji wymaga więc przede wszystkim jednoznacznego rozstrzygnięcia, a następnie szczegółowego opracowania.

W związku z tym, iż dyskusja tocząca się wokół tego zagadnienia nie dała pełnej odpowiedzi na nawet podstawowe pytania z nim się wiążące, niektóre zaś odpowiedzi okazały się błędne, chcielibyśmy ją podtrzymać proponując pewne podstawowe i rozstrzygające rozwiązania, które — jak nam się zdaje — zawarte są właśnie w *De ente et essentia* Tomasza z Akwinu.

¹ Brunon J. Ruciński: *Struktura bytu i struktura metafizyki w świetle „De ente et essentia” Tomasza z Akwinu*; W: *Opera Philosophorum Medii Aevi — textus et studia*, 1(1976), 109—197.

² Paweł Pachciar-ek, Elżbieta Wolicka: *Zagadnienie istnienia w „De ente et essentia” — uwagi dyskusyjne*, w: *Roczniki Filozoficzne*, 24 (1976) 131—137.

³ Mariusz Prokopowicz: *Uwagi do dwóch interpretacji zagadnienia subsystencji sformułowanego w „De ente et essentia” Tomasza z Akwinu*, W: *Studia Philosophiae Christianae*, 2(1980) 177—185.

⁴ Ruciński: tamże, 184.

2. STANOWISKO B. RUCIŃSKIEGO

B. Ruciński uwzględnia w swej analizie „De ente et essentia” trzy porządki: 1) porządek faktyczny, właściwy bytowi, który nazywa ontologicznym, 2) porządek właściwy realistycznemu poznaniu bytu i istoty, który nazywa gnozeologicznym i 3) porządek właściwy istocie, tak ujętej, iż nie wymaga żadnego esse, ponieważ abstrahuje od któregośkolwiek esse. Porządek ten jest porządkiem „koniecznych relacji komponentów istoty”. Ruciński nazywa go „esencjologicznym”.

Zagadnienie subsystencji pojawia się, zdaniem B. Rucińskiego, w porządku esencjologicznym. Porządek esencjologiczny obejmuje bowiem charakterystykę istoty uzyskaną przez określenie zakresu działań jej elementów: materii i formy⁵. Według Rucińskiego z zakresu tego wynikają jedynie możliwości wielorakich ich połączeń. „Wyróżniając zatem w istocie te elementy — pisze B. Ruciński — nie przesadzamy w niczym charakteru ich związku i ich wbudowania w ten oto byt, czy też w jakikolwiek byt. Stajemy wobec zespołu różnych możliwości. Część spośród nich wyeliminowana jest przez konieczność zgodności z postrzeganym faktycznym bytem, wobec którego musi stanowić rację, tłumacząc takie jego ustrukturuwanie i działanie. Pozostałe możliwości zostają ograniczone przez konieczne prawa istoty, jak złożenie z aktu i możliwości, kompletność, jedność, samowystarczalność w tłumaczeniu siebie, konieczność swej struktury, podmiotowość, jako istotność tego, co jest w bycie”⁶. Prawa te, jak stwierdza Ruciński, nie zależą od naszego poznania. Twierdzenia bowiem, które możemy wypowiedzieć o istocie, „formułowane są na podstawie samych koniecznych praw istotowych, a te są powszechnie ważne, podobne w swym metafizycznym formalizmie do powszechnych praw matematyki, ważnych i obowiązujących nasz świat i nasze poznanie bez względu na to, czy są czy też nie są rozpoznawane przez człowieka”⁷. Prawa te — stwierdza dalej B. Ruciński — stanowią „imperatyw względem naszego poznania, stanowią idealne stosunki elementów zrelatywizowanych tylko do siebie, tak ze sobą skorelowanych, że stanowią idealną strukturę wewnętrznie koherentną, model istoty. Aby coś mogło być poznane jako istniejący byt musi stanowić właściwą sobie substancję, tj. taką istotę formalno-materialną, w której forma aktualizując materię domyka jednocześnie w ten sposób istotę, czyni ją kompletną, czymś, co — jak mówi Tomasz — może subsystować. Dopiero w substancji, podległej strukturalnym warunkom swej subsystencjalności, przez akt istnienia otrzymany od Boga realizują się przypadłości, zespoły uszczegółowień i oznaczości materii, słowem jednostkowość odrębnego bytu. Lecz nigdy byt realny nie realizuje w pełni praw istoty ujętych w porządku esencjologicznym. Zbliża się do nich swym podobieństwem, jest taki sam, lecz nigdy ten sam”⁸. Według B. Rucińskiego więc porządek esencjologiczny to porządek tych możliwościowych połączeń formy i materii, które stanowią „konieczne prawa istotowe”, wyznaczające „idealne stosunki elementów zrelatywizowanych tylko do siebie, tak ze sobą skorelowanych, że stanowią idealną strukturę wewnętrznie koherentną, model istoty”, „idealny model struk-

⁵ tamże, 130.

⁶ tamże, 131.

⁷ tamże, 132.

⁸ tamże, 134.

tury bytowej", model taki, iż żaden byt realny w pełni go nie realizuje, zbliża się tylko do niego swym podobieństwem, jest taki sam jak ten model, lecz nigdy ten sam.

W rozdziale drugiej rozprawy B. Ruciński stwierdza że termin „subsistere” użyty jest przez Tomasza dla wyrażenia istnienia, z tym, że termin ten jest specyficznym związany z porządkiem esencjologicznym⁹.

W rozdziale zaś zatytułowanym „Zagadnienie subsystencji” definiuje Ruciński subsystencję jako taką możliwą istotę, istotę porządku esencjologicznego, która zdolna jest zaistnieć, gdyż stanowi „kompletnie scharakteryzowaną istotę zamykającą w sobie całość swych istotowych funkcji, która może stanowić podmiot innego rodzaju rzeczy przypadłości”¹⁰. Przypadłości rozumie tu Ruciński „nie jako realności faktyczne, lecz jako wynik odróżnienia istoty substancjalnej od danej w poznaniu”¹¹. Przypadłości są tu czymś wymaganym przez istotę kompletną jako taką, są zewnętrznymi znakami bytu. Subsystencja wymaga nie tylko przypadłości, wymaga również urealnającego aktu esse. W pojęciu bowiem istoty nie ma niczego, co sprawiałoby jej „istnienie”¹². Ten akt esse nie jest niczym z porządku entologicznego, jest tylko tak jak przypadłości czystym wymogiem koniecznych praw esencjologicznych i mieści się w porządku esencjologicznym. „Jest on bowiem określony czysto strukturalnie jako wymóg subsystującej istoty i podobnie jak przypadłości ujęte w porządku esencjologicznym jest wnioskiem końcowym, do którego dochodzimy na podstawie analizy koniecznych praw istotowych, nie wynika z nich, lecz jest w kontekście funkcji istotowych brany, nie jest pojęciem, choć wszystko w porządku esencjologicznym stanowi pojęcie funkcjonalnie określone, lecz jest czystą kategorią, która nabiera znaczenia w związku z subsystującą istotą i która jej się przeciwstawia. W pełni określona istota poprzez tę opozycyjną relację negatywnie wyznacza czystą kategorię, coś co nie jest istotą”¹³.

Przedstawiona powyżej B. Rucińskiego charakterystyka subsystencji odnosi się do bytów przygodnych. Subsystencję Boską B. Ruciński omawia oddzielnie. Bóg bowiem jest czystym istnieniem, jest istotą najdoskonalszą. „Jako najdoskonalsza i najprostsza istota, Bóg jest także najwyższą sankcją esencjologicznego porządku w tym znaczeniu, że jest przyczyną celową porządkującą istoty według ich oddalenia od siebie, jako wzór wszystkich istot”¹⁴. „W pierwszej zasadzie — pisze dalej B. Ruciński — nie można znaleźć żadnych konieczności istotowych, ponieważ nie realizuje się ona w ramach jakichś możliwości, lecz jest samą faktycznością bytową, jakkolwiek takie jej określenie wynika z zaakceptowania koniecznych praw esencjologicznych”¹⁵. „Mówiąc, że coś subsystuje w swoim esse — stwierdza B. Ruciński — mamy na myśli iż wszystkie subsystencje, które są w owym esencjologicznym porządku ukonstytuowanymi strukturami konieczny-

⁹ tamże, 128.

¹⁰ tamże, 153.

¹¹ tamże, 154.

¹² tamże, 161.

¹³ tamże, 162.

¹⁴ tamże, 167.

¹⁵ tamże, 167.

mi, które mogą, lecz nie muszą istnieć, z wyjątkiem tej jednej substancji prostej, która musi istnieć, bo jest jednym tylko „esse” — realnego istnienia. Dlatego właśnie jej subsystemalność może być ujmowana w porządku ontologicznym tylko. Jako taki byt, któremu nie odpowiada żadna struktura esencjologiczna, Bóg jest, ściśle się wyrażając, przynależny jedynie do ontologicznego porządku, który możemy analizować egzystencjalnie lub ze względu na analogiczność praw esencjologii — esencjalistycznie¹⁶. Tak więc — stwierdza Ruciński — „Wszystko, co bytowi przysługuje, jest skutkiem albo zasad wewnętrznych rozpoznawanych w jego naturze, albo zasad zewnętrznych wobec jego bytu¹⁷”.

3. STANOWISKO P. PACHCIARKA I E. WOLICKIEJ

P. Pachciarek i E. Wolicka w oryginalny sposób starali się odczytać zagadnienie subsystemy zawarte w *De ente et essentia*. Wypisali mianowicie w tłumaczeniu polskim wszystkie fragmenty *De ente et essentia* zawierające termin „subsistere” zastępując termin ten bądź zwrotem „jest samoistny”, bądź „istnienie samodzielne” lub „samodzielnie bytuje”¹⁸ a następnie na podstawie analizy tych fragmentów przedstawili własną interpretację zagadnienia subsystemy.

Zdaniem P. Pachciarka i E. Wolickiej subsystema jest samodzielny istnieniem rzeczy, jest związana z pierwotnym doświadczeniem bytu, doświadczeniem, w którym dane są rzeczy w swym indywidualnym, samodzielnym istnieniu. Doświadczenie pierwotne — podkreślają P. Pachciarek i E. Wolicka — nie jest tożsame z percepcją zmysłową¹⁹. „W przypadku subsystemy — piszą P. Pachciarek i E. Wolicka — najwyraźniej naszym zdaniem uwidacznia się bytowo-analogiczny charakter pojęć metafizyki Tomaszowej”²⁰. „Subsystema bowiem oznacza pierwotnie samoistość bytu, albo inaczej taki byt, który jest samym istnieniem — istnieje na mocy swojej istoty — bo tylko takie istnienie jest subsystemą w sensie właściwym i może niesprzeczniać każde inne istnienie tego wszystkiego, co wprawdzie istnieje samodzielnie, lecz w sposób pochodny, tj. nie posiada istnienia na mocy swej istoty. O takich samodzielnie istniejących bytach pochodnych mówi się również, że subsystują, tj. samodzielnie bytują²¹”.

Omawiając stanowisko B. Rucińskiego, P. Pachciarek i E. Wolicka stwierdzają, iż jest ono nie do przyjęcia. „Z interpretacji Rucińskiego wynikałoby, że poszukując racji ostatecznych realnego istnienia jakiegokolwiek rzeczywistości — bytu — musimy odwołać się albo do dwóch absolutnych porządków: esencjo-logicznego porządku idealnych modeli istotowych oraz porządku absolutnego w sensie egzystencjalnym, czyli Boga, albo zaliczyć Boga, jako subsystemę idealną również do porządku esencjologicznego — byłby on wówczas czymś podobnym do platońskiej idei naczelnej. Stwierdzenie, że taka interpretacja jest zasadniczo sprzeczna z filozofią Tomasza, wydaje się już

¹⁶ tamże, 168.

¹⁷ tamże, 168.

¹⁸ P. Pachciarek, E. Wolicka: tamże, 132.

¹⁹ tamże, 133.

²⁰ tamże, 133.

²¹ tamże, 132.

banalne. Koncepcja dwóch porządków absolutnych w metafizyce jako jednolitym systemie wyjaśniania rzeczywistości, zawiera wewnętrzną sprzeczność. Pojęcie subsystemy nie da się więc „rozbić” na dwa odrębne porządki teoretyczne, jeśli mają się one wzajemnie dopełniać w ramach jednego koherentnego systemu”²².

4. STANOWISKO M. PROKOPOWICZA

M. Prokopowicz stwierdza przede wszystkim, iż „charakterystyka subsystemy, dokonana przez B. Rucińskiego, jest tak pełna, iż właściwie nie wymaga komentarza”²³. Jednak pomimo to, iż uwaga B. Rucińskiego, że gdybyśmy w ogóle pominęli *esse*, istota byłaby możliwością struktury, co jest słuszne, to wyróżnienie porządku esencjologicznego wydaje się problematyczne²⁴. B. Ruciński, zdaniem M. Prokopowicza, nie potrafi odróżnić poglądów św. Tomasza z Akwinu od poglądów innych filozofów zacytowanych przez św. Tomasza. Porządek esencjologiczny — stwierdza M. Prokopowicz — to po prostu wyróżnienie poglądów Awicenny zawartych w *De ente et essentia* i uznanie ich za poglądy św. Tomasza. Błąd taki — dodaje M. Prokopowicz — spowodowany jest tym, iż B. Ruciński opiera się tylko na analizie *De ente et essentia* nie konfrontując tego tekstu z innymi pracami św. Tomasza. Próba zaś połączenia w koherentny system porządku esencjologicznego z ontologicznym wypływa stąd — zdaniem Prokopowicza — iż Ruciński „myśli systemami, a nie problemami”²⁵.

Omawiając stanowisko P. Pachciarka i E. Wolickiej uznaje M. Prokopowicz, iż nie znajduje ono swego uzasadnienia w *De ente et essentia*. P. Pachciarek i E. Wolicka opierają się, formułując swój pogląd, na uznanych powszechnie tzw. poglądach tomistycznych i w myśl tych poglądów chcą „poprawić” Tomasza „przypisując mu to, z czym może zgodziłby się, gdyby to było jego twierdzenie”. M. Prokopowicz zwraca też uwagę na to, iż nie bardzo wiadomo, co to jest pierwotne doświadczenie; jeżeli subsystema zasadniczo odnosi się do Boga, to nie podpada pod pierwotne doświadczenie; twierdzenie o związku analogii z subsystemą nie zostało umotywowane; zaskakujące jest twierdzenie, że skoro Tomasz nazywa Boga subsystemą, to termin ten nie może występować w porządku esencjologicznym²⁶.

5. UWAGI DO ZREFEROWANYCH STANOWISK

To, co wspólne w zaprezentowanych stanowiskach, to uznanie tego, iż subsystema oznacza pewną ontyczną samodzielność. P. Pachciarek i E. Wolicka stwierdzają wprost, iż subsystema to istnieć samodzielnie (w wypadku substancji przygodnych) lub być samoistnym (w wypadku Boga), a więc również samodzielnym. B. Ruciński stwierdzając, że subsystema to istota kompletna, istota właściwa tylko substancji, również akcentuje w ten sposób jej ontyczną samodzielność. M. Prokopowicz uznaje zaś w tym względzie stanowisko B. Rucińskiego.

To, co wspólne stanowisku P. Pachciarka, E. Wolickiej i M. Pro-

²² tamże, 133.

²³ M. Prokopowicz: tamże, 179.

²⁴ tamże, 179.

²⁵ tamże, 181.

²⁶ tamże, 184—185.

kopowicza, to zakwestionowanie porządku esencjologicznego. M. Prokopowicz przyjmuje, iż Rucińskiego interpretacja zagadnienia subsystencji jest prawidłowa dodając od siebie tylko pogląd, iż umieszczenie tego zagadnienia w porządku esencjologicznym jest błędne. Jest to bowiem powiązanie zagadnienia subsystencji, właściwego własnej koncepcji Tomasza, z obcą mu warstwą poglądów Awicenny. Wydaje się, iż taka interpretacja przyczyny błędu Rucińskiego nie jest w pełni słuszna. Warstwa bowiem poglądów Awicenny, zawarta w *De ente et essentia*, choć niebagatelna, nie jest jednak tak bogata, by można w oparciu o nią utworzyć porządek esencjologiczny. Właściwsze, wydaje się, byłoby stwierdzenie, iż Ruciński reprezentuje tzw. myślenie awicennańskie i w tym duchu rozumie św. Tomasza. Porządek esencjologiczny, wyróżniony przez Rucińskiego, zasadza się na pojęciu istoty, która nie wymaga żadnego esse i która abstrahuje od każdego esse. Istota ta to w ujęciu Tomasza po prostu rozumienie istoty jakiegoś gatunku, oderwane od właściwej „*species intellecta particularis*”, z której istota ta została wyabstrahowana²⁷. Porządek zapoczątkowany przez taką istotę mieściłby się w porządku gnozeologicznym, tzn. znajdowałyby się w nim te wszystkie twierdzenia, które dotyczą tego, jak poznajemy rzeczywistość. Zagadnienie subsystencji mogłoby się znaleźć w tym porządku tylko wtedy, gdybyśmy omawiali to, jak poznajemy subsystencję, ale w żadnym wypadku nie to, czym ona jest.

Krytyka porządku esencjologicznego, przeprowadzona przez P. Pachciarkę i E. Wolićką, nie ma żadnego uzasadnienia. Powołanie się bowiem na ogólnie przyjęte poglądy nie jest argumentem wystarczającym. Poglądy te mogą być sprzeczne z tym, co Tomasz prezentuje w *De ente et essentia*.

Koncepcja subsystencji, przedstawiona przez P. Pachciarkę i E. Wolićką, wzbudzać może również wiele wątpliwości. Ma bezsprzecznie rację M. Prokopowicz, gdy ją krytykuje. Stwierdzenie bowiem, iż „subsystować” znaczy „być samoistnym” czy „istnieć samoistnie” jest rzucaniem tylko pewnego hasła, które niczego nie wyjaśnia samo domagając się wyjaśnienia. Żadnego uzasadnienia nie ma przyjęcie innego znaczenia terminu „*subsistere*”, gdy używa się go w odniesieniu do Boga, innego zaś, gdy odnosi się go do pozostałych substancji. Fragment, którego analiza jest podstawą P. Pachciarkę i E. Wolićkiej koncepcji subsystencji, brzmi: „Gdyby przyjąć jakąś rzecz,

²⁷ Tomasz mówiąc o naturze czy istocie, która nie wymaga żadnego esse i która abstrahuje od jakiegokolwiek esse, ma na myśli pewną, ujęcie natury czy istoty, takie mianowicie, które ujmuje naturę czy istotę ze względu na właściwe jej tylko czynniki. Por. Tomasz z Akwinu, *De ente et essentia* W: Tomasz z Akwinu, *De ente et essentia, O bycie i istocie, przykład — komentarz, studia*, Mieczysław A. Krąpiec, Lublin 1981, 24. Natura czy istota może mieć esse bądź w jednostkowej substancji, bądź w duszy w jednostkowej substancji. Natura czy istota jest naturą czy istotą tej oto jednostkowej substancji. W duszy zaś to *species intellecta particularis*, z której intelekt wydobywa treść gatunku. Treść gatunku w tej oto *species* ma esse tej *species*. Natura wyabstrahowana z danej *species*, a więc nie posiadająca żadnego esse, może być orzekana o każdej jednostce, a treść gatunku nie może być orzekana o każdej jednostce, a tylko o *species*, a ta o jednostce, której poznanie jest skutkiem. Tamże. 25—27.

która byłaby tylko istnieniem i to takim, że owo istnienie byłoby subsystujące, to taka rzecz nie przyjęłaby w siebie dodania różnicy, gdyż nie byłaby już tylko istnieniem, lecz istnieniem i oprócz tego jakąś formą. Tym mniej przyjęłaby dodanie materii, gdyż wtedy byłaby nie istnieniem subsystującym, lecz materialnym²⁸. Na podstawie tego i tylko tego fragmentu *De ente et essentia* przyjmują oni, iż subsystować w odniesieniu do Boga znaczy być samoistnym. Fragment ten wzięty sam w sobie (tak jak go analizowali P. Pachciarek i E. Wolicka) na nic takiego nie wskazuje. Na podstawie jego analizy można by co najwyżej przyjąć, iż istnienie Boga jest istnieniem samodzielnym, bo z niczym nie związanym. Nie ma zaś we fragmencie tym ani słowa o tym, iż Bóg jako istnienie subsystujące jest samoistny. Mówiąc inaczej, nie ma w tym fragmencie nic, co by wskazywało na to, iż „subsystować” znaczy „być samoistnym”. Wszystko zaś wskazuje na to, iż „subsystować” znaczy istnieć samodzielnie, oczywiście tylko wtedy, gdy analizujemy ten fragment jako wyrwany z kontekstu, bez porównania wyników tej analizy z wynikiem analiz pozostałych fragmentów zawierających termin „*subsistere*”.

Jeżeli jednak przyjmiemy, iż „subsystować” znaczy „istnieć samodzielnie”, to cóż znaczyłyby, że „istota istnieje samodzielnie w naturze rzeczy”²⁹ lub, że „istota istnieje samodzielnie w swoim istnieniu”³⁰. Wszyscy zgodzimy się oczywiście na to, iż każda substancja jest samodzielną lub inaczej — istnieje samodzielnie, gdyż nie potrzebuje, tak jak przypadłości, niczego innego do swojego istnienia. Ale samodzielną ontyczną, czy samodzielną istnienia wyraża właśnie termin substancja, a nie subsystencja. Substancja zaś dlatego właśnie, iż jest substancją — samodzielnym bytem, zawsze istnieje samodzielnie. Tłumaczenie terminu „*subsistere*” jako „istnieje samodzielnie” sugerowałoby, iż ci, którzy tłumaczenie takie proponują, uznawaliby, iż samodzielną substancji jest czymś, co Tomasz uznaje za względne. Twierdząc bowiem, że substancja istnieje samodzielnie w naturze rzeczy i istnieje samodzielnie w swoim istnieniu, Tomasz sugerowałby, iż w jakiejś ontycznej sytuacji substancja mogłaby istnieć niesamodzielnie, wtedy byłaby jednak nie substancją, lecz przypadłością. Przypadłość to bowiem byt, który istnieje niesamodzielnie. P. Pachciarek i E. Wolicka twierdziliby więc, że zdaniem Tomasza substancja raz mogłaby być substancją, innym razem przypadłością. Jest to z jednej strony samo w sobie sprzeczne, z drugiej zaś nie znajduje żadnego potwierdzenia w *De ente et essentia*.

Technika wyjaśniania znaczenia terminu łacińskiego przez wskazanie odpowiedniego terminu nielacińskiego może być owocna tylko w niektórych przypadkach. Mianowicie gdy chodzi o terminy niefilozoficzne, bądź te terminy filozoficzne, których znaczenie z dawna już zostało przez filozofów ustalone i wprowadzony został odpowiedni termin nielaciński. Wtedy jednak, gdy chcemy wyjaśnić komuś znaczenie terminu łacińskiego, nie możemy tylko podać odpowiedniego terminu nielacińskiego, ale musimy termin ten wyjaśnić szerzej. Tak więc np. wyjaśnienie, iż *res* to jest „rzecz”, a *significare* znaczy „oznaczać” jest wystarczające dla filologa, ale w żadnym wypadku nie dla filo-

²⁸ Por. tamże, 32.

²⁹ Por. tamże, 34.

³⁰ Por. tamże, 41.

zofa, który wie, że funkcjonują w filozofii różne znaczenia terminów „rzecz” i „oznaczać”.

Twierdzenie o analogiczności subsystemencji w Bogu i pozostałych substancjach takiej, iż w Bogu subsystemencja to samoistność, zaś w bytach przygodnych to samodzielne istnienie, nie implikuje wcale koherencji systemu metafizyki Tomasza, ale raczej jest potwierdzeniem tezy B. Rucińskiego, iż nie możemy scharakteryzować subsystemencji jako takiej, bo czym innym jest w Bogu, a czym innym w pozostałych substancjach.

W *De ente et essentia* nie występuje termin „*subsystementia*”, a tylko termin „*subsistere*” w dwóch formach gramatycznych „*subsistit*” i „*subsistens*”. Nie ulega zaś wątpliwości, że tym, co subsystemuje, jest istota kompletna³¹. Można więc stwierdzić, iż subsystemencja i istota kompletna to jedno i to samo. Dziwne jest, iż nie zauważyli tego P. Pachciarek i E. Wolicka.

Aby więc przedstawić Tomasza koncepcję subsystemencji zawartą w *De ente et essentia* należy tylko odpowiedzieć na dwa pytania: kiedy istota jest istotą kompletną i co to znaczy, że subsystemuje?

Na pytania te nie dał w zasadzie odpowiedzi nikt z zabierających głos w tej dyskusji. Spróbujmy więc na nie odpowiedzieć.

6. PRÓBA OKREŚLENIA SUBSYSTEMENCJI

Z *De ente et essentia* wynika, iż istota kompletna to tylko istota substancji. Istota substancji zaś to istota ukonstytuowana tak, iż wraz z substancjalnym aktem istnienia stanowi ontyczną, samowystarczalną całość, która może istnieć i trwać nie będąc ontycznie związana z żadnym innym bytem. Substancja nie jest zależna w swym istnieniu i trwaniu od innych bytów. To inne byty — przypadłości są zależne w swym istnieniu i trwaniu od niej. I to ma na myśli B. Ruciński mówiąc o koniecznych prawach istoty i o tym, iż wymaga ona istnienia i przypadłości. B. Ruciński zniekształca tylko obraz subsystemencji mówiąc o niej jako o czymś możliwym. Istota kompletna, istota substancji to nie taka istota, która może istnieć, lecz taka, która istnieje samodzielnie³². Istnieje zaś samodzielnie, bo ukonstytuowana jest w substancjach materialnych przez formę, materię, istotę (*essentia*), *quidditas*, naturę, skutki determinacji jej przez substancjalny akt

³¹ Por.: „*et ideo nec ipsa forma substantialis completam essentiam habet nec materia, quia etiam in definitione formae substantialis oportet quod ponatur illud cuius est forma, et ita definitio eius est per additionem alicuius quod est extra genus eius sicut et definitio formae accidentalis; unde in definitione animae ponitur corpus a naturali qui considerat animam solum in quantum est forma corporis phisici. Sed tamen inter formas substantiales et accidentales hoc interest quia sicut forma substantialis non habet per se esse absolutum sine eo cui advenit, ita nec illud cui advenit, scilicet materia; et ideo ex coniunctione utriusque relinquitur illud esse in quo res per se subsistit, et ex eis efficitur unum per se; propter quod ex coniunctione eorum relinquitur essentia quaedam. Unde forma, quamvis in se considerata non habeat completam notionem essentiae, tamen est pars essentiae completae. Sed illud cui advenit accidens est ens in se completum subsistens in suo esse*”. Tamże, 41—42.

³² Por. przypis 31.

istnienia, skutki determinacji jej przez naturę rzeczy czyli przez te substancje i przypadłości, w których sferze determinacji się znajduje³³.

Istota kompletna zaś w substancjach oddzielonych to istota podobna w swej ontycznej treści do istoty substancji materialnych z tą jednak różnicą, iż funkcję materii spełnia możliwość formy, inne też są skutki determinacji istoty przez naturę rzeczy, bo inna jest natura rzeczy dla substancji oddzielonych³⁴.

Istota kompletna Boga to po prostu tylko istnienie (*esse tantum*), które jako czysty akt spełnia funkcje wszystkich koniecznych elementów substancji, a więc istnienia, formy, materii lub możliwości (substancje materialną jednostkuje materia, substancję oddzieloną możliwość formy, Boga jednostkuje istnienie;³⁵ Bóg nie jest ani istnieniem wspólnym ani powszechnym³⁶, jest jednostkową substancją), istoty (*essentia*), *quidditas*, natury³⁷. Istota kompletna substancji przygodnej subsystuje w swoim istnieniu. Oznacza to, iż jest ona współkonstituowana przez skutki determinacji ze strony istnienia. Dzięki temu jest ona realna, może być poznawana itp. Istota kompletna wskazuje więc na akt istnienia, który wraz z nią stanowi substancję, a nie tylko — jak twierdzi B. Ruciński — wymaga istnienia. Istota kompletna subsystuje w naturze rzeczy, gdyż współkonstituowana jest przez skutki jej determinacji przez byty stanowiące naturę rzeczy. W związku z tym istota kompletna jest podobna w swej ontycznej strukturze do istot bytów stanowiących jej naturę rzeczy. Dzięki temu substancja ta może współzysztować z innymi bytami, nie być przez nie niszczone. Dzięki temu możemy tworzyć pojęcia ogólne: rodzaj, różnicę gatunkową, gatunek.

Bóg jest subsystencją. Jest bowiem substancją — bytem samodzielnym. Jego istota nie subsystuje jednak w naturze rzeczy, nie jest On bowiem determinowany przez żadne byty. Trudno też powiedzieć, że subsystuje ona w istnieniu, gdyż jest z nim tożsama. Tomasz mówi więc, że istnienie Boga jest subsystujące, tzn. współstanowiące czy raczej stanowiące subsystencję. Istnienie Boga jest więc i istotą (*essentia*) i *quidditas* i naturą.

Jakie ontyczne funkcje spełniają elementy współkonstituujące subsystencję? Forma istotę kompletną różnicuje, nadaje jej ontyczny charakter, powoduje, że można istotę tę odróżnić od innych istot kompletnych nie tylko numerycznie, ale i ontycznie³⁸. Materia (lub możliwość formy) istotę kompletną jednostkuje³⁹. Istota (*essentia*) jest skutkiem wzajemnej determinacji formy i materii (lub formy i jej możliwości), jest tym, czym byt jest, jest zróżnicowaną materią i zjed-

³³ Natura jest to istota przyporządkowana do siebie właściwego działania. Por. tamże, 11. Natura rzeczy (*rerum natura*) to więc inaczej sfera działań, wzajemnych determinacji określonych bytów.

³⁴ Na substancje materialne oddziałują substancje materialne i zapodmiotowane w nich przypadłości. Na substancje duchowe nie mogą oddziaływać substancje materialne, a tylko substancje duchowe.

³⁵ tamże, 36.

³⁶ Por. tamże, 33, 35, 36.

³⁷ Por. tamże, 39.

³⁸ Por. tamże, 15.

³⁹ Por. tamże, 14.

nostkowioną formą⁴⁰. *Quidditas* jest skutkiem ontycznego rozwoju istoty⁴¹. Stanowią ją ontyczne zdolności istoty (*essentia*) do podmiotowania przypadłości tylko jej właściwych (jak np. rozumność w wypadku człowieka)⁴² i określone przypadłości (jak np. ilość w wypadku substancji materialnych)⁴³. Natura zaś to istota w jej działaniu i reagowaniu na działanie innych bytów, to *quidditas* podmiotująca szereg przypadłości, wyznaczonych przez determinację ze strony bytów stanowiących „*rerum natura*”.

W Bogu funkcje formy, materii, *essentia*, *quidditas* i natury spełnia istnienie. Ono powoduje, że Bóg różni się od innych bytów ontycznie, nie, że jest jednostką, że posiada określone ontyczne zdolności, np. do stwarzania istnienia innych bytów, że we właściwy sobie sposób działa, np. stwarza istnienie innych bytów.

Subsystencja więc to nie istota możliwa i kompletna tak, iż domaga się, aby Bóg nadał jej akt istnienia, istota możliwa, która wymaga istnienia i przypadłości, lecz realna istota substancji, taka jaka jest, a więc nie istota ujęta w porządku esencjologicznym czy byt ujęty w porządku egzystencjalnym, tylko istota substancji ujęta w porządku bytu (jeżeli w ogóle tu można mówić o jakimś porządku).

Prawa konieczne istoty, o których mówi Ruciński, to zaś po prostu ujęcie elementów subsystencji i ich wzajemnych uwarunkowań w sposób właściwy raczej fizyce niż metafizyce.

B. Ruciński miał dobrą intuicję subsystencji, niektóre elementy jego charakterystyki są poprawne, nie odczytał jednak tego zagadnienia do końca, zabrakło mu niektórych danych. Jest to zrozumiałe z tego względu, iż odpowiedź swoją dawał w ramach pracy, która zagadnienie subsystencji traktować mogła tylko marginesowo. Błędem więc podstawowym B. Rucińskiego było to, że na podstawie cząstkowych tylko danych starał się odtworzyć całą koncepcję, zamiast dokonać charakterystyki subsystencji na tyle tylko, na ile dyktował mu to temat, w ramach którego pracował.

7. ZAKOŃCZENIE

Przedstawiona powyżej charakterystyka subsystencji jest tylko za-sygnalizowaniem w telegraficznym skrócie tego zagadnienia. Obszerniejsze jej omówienie wymagałoby specjalnej publikacji, a nie tylko niewielkiego artykułu⁴⁴. Aby bowiem rzetelnie i w miarę dokładnie omówić zagadnienie subsystencji, należy scharakteryzować wiele implikujących je zagadnień, między innymi więc metafizyczną problematykę: principiów; *esse*, przyczyn; *essentia*, *quidditas*, natury; Boga; poznania istoty i istnienia.

⁴⁰ Por. tamże, 11.

⁴¹ Por. tamże, 40.

⁴² Por. tamże, 33.

⁴³ Por. tamże, 11.

⁴⁴ Zagadnienie subsystencji omawiam szerzej w mojej pracy magisterskiej pt. *Zagadnienie principium w „De ente et essentia” Tomasza z Akwinu.*